Nr 11 Kraków, Środa dnia 15 Stycznia 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Krakow, ulica Krupnicza l. 11.**

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Z bieżącej chwili.

Wiedeń 13 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ) Przędza, albo raczej pajęczyna narodowa rwie się niemal zupełnie w Sejmie czeskim, tak dalece, iż Młodoczesi będą głosowali przeciwko wnioskowi Russa o kurjach wyborczych w pierwszem czytaniu, t. j. przeciwko odesłaniu go do komisji sejmowej. Głosowanie za wnioskiem w pierwszem czytaniu nie przesądza bynajmniej o późniejszem opozycyjnem stanowisku, gdyż oznacza tylko pewne uprzedzenie parlamentarne wobec szorstkiej formy odrzucenia *a limine*. Otóż tę ostatnią wybrali Młodoczesi wobec wniosku niemieckiego, co z pewnością jest objawem naprężenia obopólnych stosunków. Wprawdzie tłómaczą się Młodoczesi, iż oddają Niemcom pięknem za nadobne, gdyż przez oświadczenie barona Scharschmidta zajęli posłowie niemieccy takie same stanowisko, wobec adresowego wniosku Młodoczechów, ale to może być tylko łagodzącą okolicznością, która jednak bynajmniej samemu faktowi istnienia naprężonych stosunków w niczem nie zaprzecza.

Przyczyną złego humoru, że się tak wyrażę, Młodoczechów, jest głównie osoba namiestnika hr. Thuna. Jak długo urzędować on będzie w Pradze, tak długo ani o zgodzie niemiecko-czeskiej, ani też o znaczniejszem ich zbliżeniu się do rządu nawet mowy być nie może. Hr. Thun jest bowiem głównym argumentem radykalnego skrzydła stronnictwa młodoczeskiego, które mówiąc:—Mamy ciągle rządy hr. Thuna!—uśmiercają tem wszystkie pojednawcze i umiarkowańsze prądy w łonie stronnictwa. Przeszkoda ta musi być usunięta, jeśli ważna sprawa czeska ma być na pożytek państwa załatwioną. W poczuciu tej potrzeby powstała też pogłoska o jego dymisji, która jednak, jak już doniosłem telegraficznie, jest przedwczesną. Nie oznacza to jednak bynajmniej, żeby jego stanowisko nie było wstrząśnięte. Nie może on się na niem żadną miarą utrzymać, dla tego jego dymisja jest aktualną i prawdopodobnie nastąpi po skończeniu sesji sejmowej. Hr. Thun ma podobno zostać ambasadorem w Londynie.

Wczoraj „zajmowali stanowisko“ socjalni demokraci tutejsi, albo raczej ich żydowscy przewódcy „wobec nowej ustawy przemysłowej“ i naturalnie potępili odnośny projekt rządowy — w czyim interesie? nie trudno zgadnąć — w czambuł. Ale jakoś ta agitacja nie poszła najlepiej, skoro w dzielnicy Josefstadt nie mogło się nawet odbyć zgromadzenia dla – braku uczestników. Za to na Leopoldstadzie proletarjusz doktór praw Ingwer, koncypjent adwokacki „Michał“, beształ dra Luegera, jakby ten, a nie minister Glanz, lecz był autorem noweli przemysłowej. Naturalnie piorunowano także na małych, „ale gorszych“ wyzyskiwaczy — małych majstrów, zapominając w zapale o wielkich wyzyskiwaczach i słusznie, wszak przysłowie powiada, że małych wieszają, wielkich zaś puszczają wolno.

Dwa wybory do parlamentu niemieckiego z Alzacji, które się odbyły w przeszłym tygodniu, dały bardzo wiele do myślenia w Berlinie. Z urny wyszli dwaj zwolennicy protestu: Pierson i Charton. Pierwszy przeszedł w Metzu, drugi w Diedenhofen. *Gazeta Vossa* pisze o tem co następuje: „Stało się, czegośmy się najmniej spodziewali. W dwudziestopięcioletnią rocznicę przyłączenia obydwóch tych krajów do ojczyzny (?), w chwili, gdy na polach Metzu, zroszonych krwią naszych bohaterów, obchodziliśmy wielkie święto narodowe, naraz odezwały się głosy niezadowolenia i na ławach parlamentu niemieckiego zasiądzie znowu więcej dwóch ludzi, którzy będą urągali jedności niemieckiej. Ćwierć wieku germanizowaliśmy i okazało się, że jesteśmy tam, gdzieśmy byli i trzeba pracę zaczynać na nowo. W tych prowincjach obowiązują jeszcze stare prawa francuskie, nawet niemiecka ustawa prasowa dotąd nie została tam zaprowadzoną. Rząd powinien dobrze zbadać całą sprawę i gdyby Alzacja i Lotaryngja dalej trwały w uporze, musi nastąpić zmiana systemu i inny kierunek, któryby przekonał mieszkańców tych krajów koronnych, że wszelkie marzenia o odrębności nie mają żadnej racji bytu“. Zobaczymy czy to Alzatczyków przestraszy.

Francuski prezes ministrów, Bourgeois, wygłosił w Lugdunie mowę programową.

Przypisywano jej wielkie znaczenie polityczne z powodu bliskiego otwarcia wiosennej sesji parlamentarnej. Pokazało się jednak, że pan Bourgeois nie jest tęgim oratorem; przytem nie wiele nowego wiedział. Wspomniał tylko o budżecie demokratycznym i zamiarach rządu, co do polepszenia stosunków socjalnych. Nic jednak bliżej nie określił i nie przedstawił programu konkretnego. Szeroko omówił sprawę reformy podatków i potrzebę ustawy robotniczej. Bliższych szczegółów nie podają telegramy. Dzienniki radykalne i socjalistyczne, są bardzo zadowolone z jego przemówienia, inne za to podają je surowej krytyce. O stanowisku Francji w stosunku do mocarstw europejskich, także nic nowego nie dowiedzieliśmy się, bo już jego koledzy w urzędzie, dokładnie tę kwestję przedstawili w Izbie deputowanych. Co jest ważnem, to chyba to, że pan Bourgeois otwarcie wyznał, iż Francja pozostaje w ścisłem połączeniu z jednem wielkiem mocarstwem, naturalnie z Rosją, czego dawny minister spraw zagranicznych, Hanoteaux, nigdy jawnie nie powiedział i wyrażał się zawsze ogólnikowo.

Ostatnie wiadomości z Afryki, brzmią bardzo niepomyślnie dla Włochów. Dzienniki rzymskie doniosły napuszyście o zwycięstwie nad Menelikiem i odparciu jego wojsk z pod fortu Makalle. W dwa dni później spuściły z tonu, bo ataki Abisyńczyków trwają w dalszym ciągu i chociaż pierwszym razem zostali pobici, niemniej załoga włoska znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Nieprzyjaciel odciął bowiem wodę, a zapasy jej w forcie, są bardzo małe. Jeżeli jenerał Baratieri nie przybędzie w tych dniach na odsiecz i nie zaprowjantuje Makalli, to los 1000 żołnierzy krajowych i 150 Włochów, smutnie się przedstawi, gdyż będą musieli skapitulować. Tymczasem donoszą z Massawy, że operacje wojenne musiały być wstrzymane na pewien czas z powodów dotąd niewyjaśnionych. W tym wypadku, lada chwila można się spodziewać poddania majora Galliano. Klęska ta pobudzi prawdopodobnie wszystkie szczepy abisyńskie, zostające dotąd na stopie neutralnej, do powstania, a gdy dołączymy do tego zawarcie przymierza Menelika z Derwiszami, to nie trudno z tego wywnioskować, że mimo wszelkich usiłowań Włochów, kolonja erytrejska może być bezpowrotnie dla nich straconą.

Z SEJMU.

(Sprawozdanie własne Głosu Narodu).

Lwów dnia 14 stycznia.

Posiedzenie dzisiejsze 7 z rzędu rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Krempy w sprawie ochrony lasów, który brzmi: Interpelacja wniesiona w ubiegłej kadencji sejmowej do rządu, aby baczniejszem przestrzeganiem obowiązujących ustaw zapobiegł rabunkowemu trzebieniu lasów, nie odniosła skutku. Pełno zewsząd skarg, że jeśli tak dalej pójdzie, to niezadługo znikną lasy z powierzchni Galicji. Wszystkie lasy kapituły przemyskiej są już na ukończeniu. Podkarpacie świeci pustkami, a piaszczyska na całej przestrzeni między Wisłą a Sanem, zamieniają się w pustynie. Usiłowania Wydziału krajowego, około zalesienia wydm, nie na wiele się przydadzą, jeżeli w ślad za niemi niszczyć będzie siekiera wszystko co się da. Taka gospodarka, jak dzisiejsza leśna, prowadzi kraj do ruiny zupełnej.

Aby złemu zapobiedz, Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące wnioski: 1. Sejm wzywa rząd, aby bacznem i stanowczem przestrzeganiem odnośnych przepisów zapobiegł dalszemu trzebieniu lasów; 2) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby okólnikiem do Rad powiatowych zawezwał je do współdziałania w tym kierunku z rządem, a to zwracając uwagę jego na pustoszenie lasów; 3) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rok rocznie przedkładał Sejmowi statystyczne dane co do drzewostanu i powierzchni obszarów zajętych pod kulturę leśną. Odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

2) Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza w sprawie należytości prawnych od przeniesienia własności w brzmieniu następującem: Zważywszy, że ustawa z dnia 23 maja 1883 r., normująca postępowanie celem utrzymania zgodności faktycznego stanu posiadania gruntów z księgami gruntowemi i katastrem, a w szczególe §. 56 tej ustawy, nadający pewne uwzględnienia w opłatach stemplowych i należytościach prawnych, wyraźnie postanawia: że zmiany w stanie posiadania gruntów, co do których spisanie dokumentu nie nastąpiło, przy pierwszej sposobności dochodzeń przez urzędników pomiarowych (geometrów ewidencyjnych) zgłoszone, nie mogą być przedmiotem przypisania wyższych należytości prawnych nawet wtedy, gdyby się władza o zawarciu rzeczonego interesu skąd inąd dowiedziała;

zważywszy, że urzędnicy pomiarowi, przyjmując zgłoszenia co do zaszłych zmian posiadania gruntów włościańskich, przedkładają sformowane w tym przedmiocie przez siebie „arkusze zgłoszeń“ sądom hypotecznym i urzędom podatkowym — pierwszym w tym celu, aby przynaglały strony do uregulowania hypoteki, to jest do żądania wpisu prawa własności i zaprowadzenia zgodności faktycznego posiadania z księgą gruntową, drugim, celem przypisania podatku gruntowego i wymiaru należytości prawnej od przeniesienia tytułu własności;

zważywszy dalej, że urzędy podatkowe po przesłuchaniu stron i zbadaniu tytułu nabycia, arkuszyki zgłoszeń wraz z protokołem dochodzenia przesyłają właściwej władzy wymiarowej, która wbrew przepisowi §, 56 powołanej ustawy, powołując się na przepis §, 80 ces. pat. z 9 lutego 1850 r., wymierzają dwukrotną należytość przenośną;

zważywszy wreszcie, że gdy następnie dokument prawny co do tego samego przedmiotu spisanym i urzędowi podatkowemu w odpisie przedłożonym zostanie, następuje zwyczajnie (dla braku ewidencji) znów ponowny wymiar należytości, że zatem strony miasto jednorazowej płacą trzechkrotną należytość;

zważywszy, że postępowanie takie jest bezprawnem, a dla ludności wiejskiej bardzo dotkliwem i krzywdzącem, Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby polecił wszystkim urzędom wymiarowym, iżby się ściśle do przepisu §. 56 ust. z dnia 23 maja 1883 r. stosowały, w danych wypadkach zawsze tylko pojedynczą należytość przenośną przypisywały i ściągały, aby wpłaconą należytość w dokładnej utrzymywano ewidencji tak, iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie aby przypis podwyższonej należytości według §. 80 ces. pat. z dnia 9 lutego 1850 r. wtedy tylko miał miejsce, jeśli zamiar ukrócenia wysokiego Skarbu przez zatajenie interesu jest udowodnionym. Odesłano do komisji podatkowej.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Klemensiewicza o przyznanie pewnych ulg w opłacie podatku konsumcyjnego od mięsa, następującej osnowy: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby w drodze właściwej zarządził: że od bydląt, które z powodu nieszczęśliwych wypadków dorżnięte być muszą, a w tej samej gminie skonsumowane zostaną, nie należy się żadna opłata podatku konsumcyjnego i że warunek ten w kontraktach między skarbem a dzierżawcami podatku konsumcyjnego od mięsa zawieranych na przyszłość zamieszczanym być ma. Odesłano do komisji prawniczej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Średniawskiego o zaprowadzenie w Galicji pocztowej giełdy pracy, który brzmi: Powszechnie czuć się daje brak zarobku wśród naszej ludności włościańskiej, rzemieślników, oficjalistów i t. p. a natomiast trafia się często brak robotników i służby w niektórych okolicach kraju. Dotychczasowe prywatne biura stręczeń nie odpowiadają celowi, bo działając w ciasnym zakresie, nie mogą zaspokoić ani w tysiącznej części ogólnej potrzeby, pomimo kosztów, jakie z tem są połączone. Rozwiązanie tej kwestji, leży w interesie kraju i jego najżywotniejszych potrzeb socjalnych. Tę ważną kwestją udało się rozwiązać pomyślnie księstwu Luksemburgskiemu w sposób nader dogodny i niekosztowny przez zaprowadzenie giełdy pracy, połączonej ściśle z urzędami pocztowemi. Podobna instytucja byłaby niezmiernie użyteczną i dla naszego kraju, dlatego Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby wydał odpowiednie postanowienia co

do zaprowadzenia w Galicji pocztowej giełdy pracy, na wzór takiejże giełdy zaprowadzonej w księstwie Luksemburgskiem i takową jak najrychlej wprowadził w życie.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie utworzenia przy Wydziale krajowym organu doradczego dla spraw handlowych i popieranie szkolnictwa handlowego, tej osnowy: Zważywszy, że w naszym kraju w przedsiębiorstwach finansowych, przemysłowych i handlowych daje się uczuwać dotkliwie brak pracowników, do zajęć handlowych fachowo wykształconych; że dla prawidłowego rozwoju spółek produkcyjnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza zaś tych, które są subwencjonowane z krajowego funduszu przemysłowego, koniecznem jest lepsze zorganizowanie zbytu ich wyrobów, i w ogóle zaopiekowanie się ich czynnością handlową; że coraz liczniej powstające sklepiki wiejskie, które nastręczają ludności włościańskiej korzystną sposobność zarobku, potrzebują nietylko finansowego poparcia, ale bardziej jeszcze instrukcyjnej pomocy i fachowej kontroli; że w interesie pomyślnego rozwoju produkcji rolniczej i przemysłowej w ogólności wypada także otoczyć i handel równomierną opieką kraju: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do prowizorycznego utworzenia już w roku 1896 fachowego organu doradczego dla spraw handlowych albo samoistnego, albo też w połączeniu z istniejącą „Komisją krajową dla spraw przemysłowych“;

II. Do rozporządzenia Wydziału krajowego wstawia się w budżet krajowy na rok 1896 kwotę 15.000 złr. na cele popierania rozwoju handlu krajowego. Z tego kredytu miałby mianowicie Wydział krajowy pokrywać następujące wydatki: a) udzielać stypendjów na kształcenie sił nauczycielskich dla szkół handlowych, tudzież specjalistów do zawodów handlowych; b) subwencjonować szkolnictwo handlowe i pokrywać koszta wydawnictwa odpowiednich podręczników szkolnych: c) udzielać zasiłków na koszta utrzymania fachowych lustratorów sklepów wiejskich; d) wspierać kredytem bezprocentowym działalność handlową Towarzystwa Kółek rolniczych;

III. Sejm wzywa rząd, ażeby przyspieszył utworzenie we Lwowie na razie jednej przynajmniej wyższej szkoły handlowej, jako zakładu państwowego, tudzież, ażeby zapewnił zasiłki ze skarbu państwa dla mogących powstawać w Galicji niższych szkół handlowych. — Odesłano do komisji przemysłowej.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata w sprawie ugody austrjacko-węgierskiej.

Wniosek ten brzmi: Sejm wzywa rząd, ażeby przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych, tej połowy monarchji, a w jej obrębie także Galicji, dążył w szczególności do tego:

1) aby stanowczo uchylone zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austrjackich, a w szczególności także dla Galicji, z nierównego w obu połowach monarchji wykonania przepisów odnoszących się: do podatków konsumcyjnych, do zaraz bydlęcych i do obrotu z mlewem.

2) aby uchylone zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austrjackich.

Sejm wzywa rząd, aby przez odnowioną politykę kolejową w obrębie własnego państwa a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowionego art. VIII traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchylone zostało dla krajów austrjackich, a w szczególności dla Galicji wielkie utrudnienia w konkurencji z produkcją węgierską, tak na targach zagranicznych jak przedewszystkiem na własnych targach krajowych stąd wynikające, że taryfy towarowe austrjackie są wyższe od węgierskich. — Odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany §. 12 ustawy kraj. z 15 sierpnia 1866 o „konkurencji kościelnej“. Sprawozdawca poseł Wiktor.

8. Sprawozdanie komisji drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego Kreców o przełożenie drogi krajowej przemysko-sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego. Komisja wnosi, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

9. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Nadwórnej w sprawie przyznania subwencji krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki. Petycję tę odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. Przyjęto do wiadomości.

11. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji urzędu parafjalnego obrz. łać. w Wojniłowie o wyjednanie u Namiestnictwa utworzenia parafji obrz. łać. w Dołhej wojniłowskiej. Sprawozdawca poseł d'Abancourt.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji ks. Łukasza Bobrowicza gr. kat. kapelana przy szpitalu powszechnym we Lwowie, o podwyższenie płacy i systemizowanie na zajmowanej posadzie z prawem do emerytury. Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Brodach o utworzenie przystanku kolejowego pomiędzy stacjami Zabłotce a Ożydowem. Sprawozdawca poseł Żardecki.

Bez dyskusji powyższych 6 sprawozdań Sejm przyjął do wiadomości.

(Reszta sprawozdania w telegramach).

LIST PASTERSKI

J. E. ks. Biskupa Łobosa.

(Ciąg dalszy).

Wobec tego każdy dobrej woli powtórzyć musi gorące ich życzenie: Oby na podobnych stowarzyszeniach nie zbywało w żadnej parafji, gdzie tylko stosunki sprzyjają tworzeniu takowych! Lecz aby także członkowie tych stowarzyszeń kościelnych gorliwymi byli chrześcijanami, aby przez nie nietylko sami błogosławieństwo otrzymywali, ale i dla innych jednali!“ (Curr. XIX. XX. str. 134). Zgodnie z temi zasadami popierają Biskupi nasi i obcy stowarzyszenia katolickie i udzielają im swojej opieki. Wiadomo, że najwyższy dostojnik duchowny w naszem państwie ks. kard. Gruscha żywo zajmował się, przed swem wyniesieniem na Wiedeńską stolicę arcybiskupią, stowarzyszeniem czeladników rzemieślniczych tak, że go „ojcem czeladzi“ zwano. I dziś on i inni Pasterze, co nie spuszczają z oka spraw, od których pomyślnego załatwienia nie tylko dobro doczesne, ale i wieczne powierzonych im owczarni zależy, przychylnymi są stowarzyszeniom katolickim. W Niemczech, gdzie z szczególną pomyślnością rozwija się ruch i życie stowarzyszeń, Ordynarjaty biskupie stoją na czele stowarzyszeń i zatwierdzają ich prezesów. W Kolonji wychodzi od lat 8 osobny, wielkiej wartości miesięcznik dla instrukcji księży prezesów (*Kölner Correspondenz für die geistlichen Präsides kathol. Vereinigungen der arbeitenden Stände. Herausgegeben von dr P. Oberdörffer*). I u nas na wiecu katolickim w Krakowie nasz kanonik ks. dr Kopyciński przedstawił gruntownie opracowany referat: „O potrzebie udziału Duchowieństwa w stowarzyszeniach rękodzielniczych“. Z radością serca spoglądamy tedy, jak i w naszem mieście rozwijają Nasi Kapłani mimo innych swych zajęć działalność odpowiednią duchowi czasu. Obok istniejącego stowarzyszenia majstrów „Gwiazdy“ powstało ich staraniem stowarzyszenie czeladzi „Ojczyzna“ i robotników katolickich „Praca“, które niedawno tak stanowczy stawiły opór agitacji socjalistycznej. Założono w Tarnowie także stowarzyszenie „sług żeńskich“, które wiele przyczynić się może do podniesienia moralności, w tym stanie tak bardzo narażonym na niebezpieczeństwa i upadki.

Nie dziwić się, że Biskupi tak życzliwie usposobieni są dla stowarzyszeń, bo sam Namiestnik Chrystusów, Ojciec św. gorąco je zaleca. Przytaczamy wyjątki krótkie z przesławnej Encykliki: *Rerum novarum*. „Tak panowie jak i robotnicy wielce przyczynić się mogą do rozwiązania pomyślnego kwestji socjalnej przez udział w tych instytucjach, których zadaniem nieść pomoc stosowną potrzebującym i zbliżyć obie klasy do siebie. Tu należą różne stowarzyszenia... Jest to rzeczą pocieszającą, że znów coraz więcej powstaje tego rodzaju stowarzyszeń czyto z samych rękodzielników czyto z klas obydwóch; byłoby jednak do życzenia, by wzrastały liczebnie i coraz więcej rozwijały swoję działalność. Chociaż już nieraz o nich mówiliśmy, chcemy jednak i na tem miejscu zaznaczyć, że są bardzo na czasie“. Wykazawszy, że samo prawo natury dozwala na takie łączenie się dla osiągnięcia wspólnych a godziwych celów, ostrzega Ojciec chrześcijaństwa przed związkami dla społeczeństwa zgubnemi i znów poleca stowarzyszenia, oparte na zasadach chrześcijańskich: „Wobec takiego stanu rzeczy, jedno z dwojga pozostaje rękodzielnikom i robotnikom katolickim do wyboru: albo zapisać się do związków, w których zagraża niebezpieczeństwo dla religji, albo zakładać między sobą cechy i jednoczyć siły w tym celu, by się z odwagą mogli zasłonić przed owym niesprawiedliwym a nieznośnym uciskiem. Każdy, co nie chce narazić na zgubę największego dobra ludzkiego, ani na chwilę nie wątpi, że gorąco trzeba sobie życzyć tej drugiej alternatywy“. (W Curr. Naszej XIII. XIV. XV. z r. 1891 str. 103, 105). Za najlepsze objaśnienie Encykliki mogą posłużyć własne słowa Ojca św. Z okazji zaciętego sporu, jaki powstał w tej mierze między redaktorami dwóch dzienników katolickich, zasięgał biskup Doutreloux z Leodjum rady Ojca św. Na przedstawienie, że jeden z redaktorów upatrywał w zakładaniu stowarzyszeń naśladownictwo agitacji socjalistycznej i poważne niebezpieczeństwa łatwiejszego uwiedzenia, zapytał Ojciec św. „Cóż? Czy mamy dozwolić klasom pracującym bez przeszkody przechodzić do obozu socjalizmu i rewolucji?“ Naturalnie; jeśli źli uwodzą całe masy ludności i niegodziwemi drogami prowadzą je do dopięcia swych zamysłów, to nam, jeśli jeszcze iskra miłości ku Bogu i bliźniemu tleje w naszem sercu, należy godziwemi środkami zmierzać do polepszenia doli upośledzonych. Liberalizm rozbił dawne instytucje chrześcijańskie, by samowoli jednostek swobodne zdobyć pole; my pożywając cierpkie tego owoce, znów przez zjednoczenie sił zdążać musimy do tego, by szerzeniu się złego tamę położyć, by szkody zrządzone naprawić.

Możemy się na powagę Pisma Bożego powołać, by Wam Wielebni Bracia okazać naglącą w naszych czasach potrzebę zakładania stowarzyszeń. „Idąc nauczajcie!“ przemawia do nas Najmiłościwszy nasz Mistrz, gdy nam zwierza misją, jaką sam od Ojca otrzymał. *Euntes ergo docete!* (Mat. 28, 19.) Nie wolno nam poprzestać na gotowości służenia każdej chwili na wezwanie, a pozostać przytem nieruchomie w jednem miejscu i o tyle zlewać światła i ciepła, o ile owieczki naglone potrzebą do nas się zbliżą. *Euntes ergo docete!* Trzeba być słońcem ruchomem, które i omdlewających pokrzepi i tych, co są w cieniu śmierci, co nie przychodzą do światłości, aby nie były objawione złe ich uczynki, oświeci; — słońcem, które wszędzie niesie orzeźwienie, życie, pociechę. *Vos estis lux mundi!* Przy takiem działaniu z naszej strony odrodzi się oblicze ziemi. Zadanie takie dzisiaj najlepiej, a w wielu wypadkach jedynie da się spełnić w stowarzyszeniach. (C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 9 stycznia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Jak duch Banka był strasznym dla Macbetha, tak biedny Maks Lebaudy stał się po śmierci postrachem dla całej szajki zbrodniarzy i wyzyskiwaczy. Dopóki żył, pokrywał wszystko milczeniem i chociaż wiedział że jest fatalnie oszukiwanym, wolał się opłacać na wsze strony, niż wywołać skandal. Dopiero przemówił z poza grobu, a słowa jego poruszyły prokuratora Rzeczypospolitej i będziemy mieli sprawę nieustępującą w niczem panamskiej. Były oficer trenu hr. de Costé był jego złym duchem. Potrafił opanować umysł słaby i gdyby nie panna Marsy, artystka „Komedji francuskiej“, byłby się Lebaudy nawet skompromitował fatalnie. De Costé chciał go namówić do dezercji i wymógł na nim pełnomocnictwo do zarządu majątkiem. Szczęściem pana Marsy w porę nadjechała i pokrzyżowała plany oszustów.

Maks znaczną część fortuny powierzył bankierowi Balensi, bo przeszło 17 miljonów franków. Z tych 13 odebrał, jeden miljon przegrał na giełdzie, a trzy miljony utonęły w kasie bankiera. Gdzie się podziały? — niewiadomo, bo Balensi drapnął z Paryża i gdy komisarz policyjny, Bernard, przyszedł go aresztować, nawet ślad po nim nie został. W kasie znaleziono zaledwie 10,000 franków, a ponieważ wszystkie książki zniszczył Balensi przed swoim odjazdem, niewiadomo zatem jaki zostawił niedobór. Mówią, że dziś, najdalej jutro, ma nastąpić aresztowanie kilku „grubych ryb“. Wspominają nawet o jednym wybitnym dziennikarzu, współredaktorze *Figara*, iż dostanie się pod klucz, ale dotąd panuje głuchy spokój.

Skutkiem sprawy Lebaudy'ego, Arton, Dupas, Rogner i inni, zostali zupełnie zapomniani. Swoją drogą, sędzia Espinasse, przygotowuje obszerny akt oskarżenia i proces Dupasa rozpocznie się już w pierwszych dniach lutego.

Mamy rzadkiego gościa w Paryżu. Jest nim Adelina Patti. Przybyła ona celem wzięcia udziału w przedstawieniu na dochód pomnika dla poety Florjana. Przed laty trzydziestu, *casta diva* czarowała swoim śpiewem mieszkańców stolicy nad Sekwaną. Kilkakrotnie pojawiała się później na bruku paryskim i wywoziła zawsze setki tysięcy franków. Dziś już się silnie podstarzała, ale podobno jej głos zawsze jest świeży. Wystąpi ona naprzód w pantomimie, zatytułowanej „Mirka“ i na końcu odśpiewa kuplety. Następnie wykona piosnkę pani Rothschildowej „*Si vous n'avez rien a me dire*“, która dawniej robiła furorę i była nadzwyczaj popularną. Wiadomo, że Patti jest bardzo skąpą. Tym razem jednak okazała się wspaniałomyślną i nie kazała sobie nawet zwrócić kosztów podróży.

Znany Sar Pelledan, trochę eksentryk, więcej warjat, w tym tygodniu żeni się z młodą i przystojną wdową, hrabiną C. Ślub miał się odbyć w kościele św. Tomasza z Aquinu. Zjawia się u proboszcza i żąda, aby w czasie uroczystości orkiestra wykonała uwerturę z wagnerowskiego „Parsifala“.

— Bardzo wątpię, żeby się znalazł kapelmistrz w Paryżu — odrzecze ksiądz — któryby się podjął tego zadania. Zresztą kardynał arcybiskup nigdy na na to nie zezwoli.

— Jakto! — kardynał Richard śmiałby odmówić mnie, Sar Pelladanowi?

— Tak sądzę. W kościele nie jesteś pan żadnym Sarem, lecz zwykłym katolikiem.

— W takim razie, każę ogłosić plakatami, ż arcybiskup paryski jest wrogiem Wagnera.

— Arcybiskup nie wiele sobie robi z Wagnera. a jeszcze mniej z pana. O ile sądzę, umrze i nie będzie miał przyjemności czytania jego dzieł.

Sar Pelladan oddalił się i postanowił wziąć ślub w innym kościele.

Hrabina C. ma być bardzo rozumną i dziwić się tylko należy, że oddaje swoją rękę takiemu półgłówkowi.

Piędziesięciu żołnierzy i trzech oficerów 200 pułku, powróciło do Paryża. To wszystko, co zostało z 3000 ludzi. W boju z Howasami, padło zaledwie 32 ludzi, resztę pożarła żółta febra i dysenterja. Żołnierze i oficerowie otrzymali urlop roczny z podwójną pensją, a po jego upływie, zostaną wcieleni do innego oddziału.

Pierwszy bal maskowy odbędzie się w Operze w przyszłą sobotę. Przynosi on 60.000 franków czystego dochodu. W tym roku dyrekcja przygotowała mnóstwo niespodzianek, między innemi walkę kwiatów nicejskich i walca odegranego na trąbach egipskich. Zwykle na salach pokazuje się około 3000 masek, po większej części kobiet. Góruje naturalnie półświatek paryski, jakkolwiek nie brakuje i dam z arystokracji. Bale Opery straciły jednakże dawną swoją popularność, bo dowcip rzadko się pojawia, a prawdziwie uczciwe kobiety, wcale się nie pojawiają. Dla przedsiębiorstwa zawsze jest to jeszcze świetny interes.

K. W.

Cuda fotografji.

A więc to nie humbug, że profesorowi Röngtenowi w Würzburgu udało się wynaleść sposób fotografowania ciał niewidzialnych dla oka ludzkiego — to fakt nie ulegający dziś już żadnej wątpliwości. W pracowniach fizykalnych kilku stolic europejskich czyniono próby fotografowania metodą Röngtena — i, o cudo, wszystkie próby wypadły nadspodziewanie pomyślnie.

W fizykalnym instytucie uniwersytetu w Budapeszcie profesor dr Klupathy robił doświadczenia z metodą Röngtena i w rzeczywistości udało mu się osiągnąć najwyraźniejsze odbicia fotograficzne ciał niewidzialnych.

Także były minister węgierski Eötvös, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego, czynił praktyczne próby — i wszystkie wypadły znakomicie. Eötvös robił trzy zdjęcia, które dowodzą doniosłości tego nowego wynalazku. Zamykał on do grubej skrzynki drewnianej po kolei klucze, łańcuszek od zegarka i nożyczki i tak je fotografował. Zdjęcia pokazują ostro kontury zamkniętych w skrzynce przedmiotów.

* * *

Ledwie wiadomość o odkryciu Röngtena obiegła świat, a już powstał spór o to, kto pierwszy odkrył ten wynalazek. Tym razem pierwszeństwo zastrzegają sobie Niemcy. Mianowicie już w r. 1894 dr Filip Lenard, obecnie docent w Sztuttgardzie, ogłosił w „Rocznikach fizyki i chemji“ rezultaty swoich doświadczeń fotografowania ciał niewidzialnych. Do rozprawy swej dołączył wówczas Lenard także rycinę osiągniętej fotografji. Tak więc nie Röngten, lecz Lenard byłby pierwszym, któremu udało się za pomocą specjalnych promieni sporządzać fotografje przedmiotów niedających się okiem przeniknąć.

* * *

Bądź co bądź, stoimy przed nowym fenomenem. Nie ulega już dziś wątpliwości, że odkrycie to spowoduje rewolucję w nauce. Możność fotografowania przedmiotów, niedostrzegalnych przez wzrok ludzki otworzy rozległe okręgi wiedzy, a największy pożytek odniesie zapewne medycyna.

W kołach uczonych wiedeńskich pokazują sobie fotografję żywej ręki ludzkiej, na której ciało rysuje się jak lekka mgła, można powiedzieć, że ciała wcale nie widać, za to kości ręki i pierścionki najwyraźniej są odfotografowane. Nie dziw przeto, że cały świat uczony, zwłaszcza przyrodnicy i lekarze, gorączkowo śledzą nowe odkrycie.

Na czem polega system fotografowania ciał niewidzialnych?

Na to pytanie odpowiada Röngten w swej pracy „O nowym rodzaju promieni: Przez opróżnione z powietrza rurki, przepuszcza się promienie światła elektrycznego na pewien przedmiot, n. p. na drewnianą szkatułkę. Działanie tych promieni sprawia, że przedmioty zawarte w szkatułce, odbijają się na płycie fotograficznej z całą dokładnością, tylko szkatułka sama na fotografji nie jest widoczną — jak gdyby w rzeczywistości nie istniała wcale!

Wynalazek ten udowadnia więc, że dla pewnego rodzaju promieni, pewne przedmioty, jak drzewo, ciało ludzkie i t. d. są przenikliwemi, to znaczy, że promienie te przechodzą przez te przedmioty, podobnie jak n. p. przez powietrze lub szkło. Promienie te nie łamią się w soczewce, lecz puszczone wprost na dany przedmiot, bez aparatu fotograficznego, przenikają ten przedmiot, a zatrzymują się jedynie na przedmiotach nie przepuszczających, jak n. p. metale, kości, obraz ich więc pada po przez drzewo, po przez ciało i daje się uchwycić na przygotowanej czułej płycie papierowej. W ten sposób uzyskał Röngten fotografję ciężarków metalowych, zawartych w skrzynce drewnianej, oraz fotografję szkieletu ręki ludzkiej.

Röngten stawia zatem następującą hypotezę:

Są dwa rodzaje drgań, falowania promieni, poprzeczne i podłużne. Poprzeczne nie przebijają drzewa ani ciała ludzkiego, ale podłużne puszczone na pewne przedmioty, wywołują opisane powyżej skutki...

CICHE ŁZY.

19. Powieść oryginalna

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

Stosując się do życzenia tatusia, zrywałam się przed wschodem słońca, i z ochotą młodości, pragnącej okazać, że coś potrafi, biegłam do ogrodów, do kuchni, wszędzie. Nie wydawałam nigdy rozkazów, te bowiem do mamy należały, a starałam się tylko robót dopilnować; niekiedy także to poprawiałam, co sługi źle zrobiły. Zajmując się gospodarstwem byłam tak ostrożną, że gdy mama nadchodziła, biegłam natychmiast w inną stronę, by jej nie zawadzać, ani w oczy się cisnąć.

Tatuś widział to, uśmiechał się, a mnie serce rosło.

Mama zachowywała się obojętnie. Ani chwaliła, ani ganiła, przy objedzie nie wspominała o moich zajęciach, udawała, że nic nie widzi. Prawdopodobnie chce mnie doświadczyć czy wytrwam — w duchu pomyślałam — przekona się, że w pół drogi nie ustanę.

Trwało to może tydzień. Aliści pewnego poranku mama spostrzegła jak Burusiowi, który był już bardzo stary i myszy nie mógł łowić, dałam troszkę mleka. Bardzo ją to zgniewało; powiedziała mi spokojnie, choć z naciskiem, że takie gospodarstwo wiedzie prosto do ruiny, na mleku bowiem osiądzie się śmietana, z którego będzie masło, a w mieście za masło dobrze płacą. Z tego co zostanie będzie mleko kwaśne, z niego ser. Ludzie biedni, na dorobku — mama kończyła — powinni z wszystkiego umieć korzyść wyciągnąć; kot, jeśli ma być zwierzęciem prawdziwie użytecznem, niech myszami żyje, a z twojem gospodarstwem możnaby łatwo zbankrutować.

Zmartwiło mnie to bardzo, lecz jeszczem nie rozpaczała. Miałam drób, ogrody, kuchnię, tam więc mogłam złożyć liczne dowody moich dobrych rządów i oszczędności. Wkrótce atoli okazało się, że i do tych gałęzi kobiecego gospodarstwa nie miałam ani zamiłowania, ani talentu: kilkanaście kur dostało pypcia a jam nie kazała go wczas im pozrywać; prócz tego dałam raz kurczętom zawiele pośladu; w ogrodzie najemnice źle pełły, a ja ich nie nauczyłam, jak właściwie powinny były robić; w kuchni przypaliłam pieczeń, gdy sędzia był u nas na objedzie, a innym razem wydałam zawiele masła.

Po każdym takim wypadku rugowano mnie coraz dalej, dopóki pod nogami ziemi mi nie brakło; wtedy te słowa usłyszałam:

— Masz mi każdą rzecz zepsuć, moja Kaziu, to stokroć będzie lepiej jeśli przestaniesz się do tego wtrącać, na czem się nie znasz... Chociaż mnie siły opuszczają, muszę jednak wszystkiem sama się zajmować, gdyż Pan Bóg nie dał mi takiej córki, którаby matkę mogła wyręczać. Wielkie to dla mnie nieszczęście, lecz co począć! Ty ćwicz się dalej w grze na fortepianie, bo to ci się kiedyś może na co przydać, czytaj, szyj, zresztą rób co ci się podoba, tylko mnie nie przeszkadzaj.

Wysłuchałam tych słów z rezygnacją; już od kilku dni byłam na nie przygotowana. Gdym niedługo potem spotkała tatusia, a on mnie zapytał, czemum smutna, odpowiedziałam mu w krótkich słowach, że chęci nie stanęły za uczynek. Tatuś z czołem zachmurzonem wysłuchał do końca, wzruszył ramionami, machnął ręką i, słowa nie przemówiwszy, poszedł w pole.

Byłam tedy w domu sama... Nikt mnie nie potrzebował, niczem nie mogłam się przyczynić do utrzymania rodziny, życie moje miało dalej płynąć bez zajęcia pożytecznego i bez celu... Wtedy, po raz pierwszy, rozjaśniło mi się w głowie i zaniepokojona w duchu spytałam: — co ja tu mam dalej robić?... A gdym na to odpowiedzi nie znalazła, gdym, w koło się obejrzawszy, nie dostrzegła nigdzie dla siebie podpory, ogarnęło mnie przerażenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Wydział powiatowy w Rohatynie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Lipicy dolnej (pow. rohatyński). Płaca 500 złr. i na objazdy 300 złr. Termin do 18 lutego b. r.

Kasa zaliczkowa w Radymnie ogłasza konkurs na posadę buchaltera względnie dyrektora kasy. Płaca 600 złr. i mieszkanie. Termin 15 lutego. b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 9).

KRONIKA.

Kraków 15 stycznia.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę, św. Pawła 1 pustelnika, jutro Marcellego papieża i Ottona wyznawcy, pojutrze Antoniego opata wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W styczniu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły (rogacze), zające, borsuki, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozy, koźlęta i szpiczaki, przepiórki, dzikie gołębie, kury, oraz głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godzinie 4 minut 5, długość dnia godzin 8 minut 31.

Stan powietrza — 4.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Bal prawników. O godzinie 10-tej rozległy się pierwsze tony walca. Sala zaroiła się od tańczących i od obserwatorów, uplasowanych na środku sali i na galerji. Sunęła para za parą, a barwy toalet zlewały się w jeden nieokreślony kolor. Szereg par wydawał się wstęgą wirującą w powietrzu... w nieskończoność. Po walcu (uroczym walcu!) orkiestra p. Hocka zaintonowała polkę. Znowu ten sam obraz... tylko może więcej urozmaicony, ciekawszy od poprzedniego. Mniej w nim ciągłości, ale więcej za to fantazji.

Do kontredansa stanęło par 40, do mazura 44, w kotyljonie 38 par brało udział. Wodzirejami byli pp. Struszkiewicz i Chrząszczewski. Jako niespodziankę komitet przygotował w kotyljonie „pochód niedzwiedzi“. Na salę, podczas dzwięków marsza, przez drzwi środkowe weszły dwa niedzwiadki prowadzone przez heroldów. Niosły one w łapach kosz z orderami kotyljonowemi. Wśród ogólnej wesołości komitetowi rozdawali paniom ordery.

Toalety pań były gustowne, ładne, a nawet bardzo bogate. Do najartystyczniejszych należały toalety pań: adwokatowej Federowiczowej (kolor lila, suknia przybierana kokardami blado-różowemi, stanik przykryty lekką gazą różową), prof. Korczyńskiej (blado-żółta w kwiaty, z trenem), prof. Marsowej (promienno-żółta z lekko zaznaczonemi kwiatami), prof. Pareńskiej (biała z ciężkiej materji z blado-zielonemi kwiatami), hr. Wodzickiej Antoniowej (z jasno niebiesiej materji z bukietami ciemniejszych odcieni).

Z długiego szeregu pięknych panien, obecnych na wczorajszej zabawie, zdążyliśmy zanotować: pannę Poglies (sukienka kremowego koloru, ubrana lila-bzem), pannę Murczyńską (biała z jedwabnej gazy), pannę Kozłowską (zielona, przybrana żółtemi kwiatami i koronkami), pannę Klein (blado-różowa), panny Obalińskie (białego koloru sukienki, przybrane konwaljami).

Na balu byli obecni: Eksc. Zborowski, Eksc. Albori, Eksc. hr. Paar, Eksc. bar. Waldstäetten, delegat Laskowski, jenerał Siglitz, prezydent miasta p. Friedlein, wreszcie wielu profesorów uniwersytetu, przeważnie z wydziału prawniczego.

Komitet na wstępie ofiarowywał paniom gustowne białe karneciki. Dochód z balu podobno ma być znaczny. A więc... debiut nowej firmy balowej wypadł bardzo pomyślnie. Wnosić więc można, że od wieczoru wczorajszego zostanie ona zaprotokołowaną i wciągniętą w księgę stałych, pewnych, solidnych, pierwszej gildy, karnawałowych przedsięwzięć. Nowej firmie życzymy tego szczerze.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę dnia 19 stycznia 1896 r. urządza Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ w Krakowie bal maskowy. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Walne zgromadzenie Kongregacji kupieckiej, które się odbyło w niedzielę dnia 12 b. m., zagaił przewodniczący, starszy kongregacji p. Henryk Schwarz. Ze sprawozdania za r. 1895 dowiadujemy się, że w r. ubiegłym kongregacja kupiecka przez śmierć straciła długoletniego członka, a zarazem sekretarza ś. p. Michała Pieterkiewicza. Po śmierci tegoż, obowiązki sekretarza pełnili częściowo pp. Lerert i W. Suski, aż w maju wydział mianował sekretarzem p. Adama Kajzego.

Jedną z najważniejszych kwestyj poruszonych przez Kongregację, jest sprawa święcenia niedzieli, którą starano się możliwie uregulować. Uchwalone przez walne zgromadzenie w dniu 10 maja 1895 r. zwołanie wiecu, dla wielu przyczyn od kongregacji niezależnych, nie mogło przyjść do skutku, zwłaszcza, że ów wiec miałe poprzedzić porozumienie się z kupcami żydowskimi co do ich życzeń w tym kierunku. Żydzi zwlekali z odpowiedzią lub dali ją w tej formie, że zawierała postulaty na razie nie możliwe do przyjęcia przez ogół kupców chrześcijańskich. Takie porozumienie się między kupcami chrześcijańskimi, nie było łatwe do urzeczywistnienia dla różnicy poglądów i braku dobrych chęci pogodzenia względów utylitarnych z etycznemi. Mimo to wydział nie ustaje w zabiegach, aby tę tak piekącą sprawę doprowadzić do pożądanych wyników, któreby zarówno nie

przynosiły szkody interesom handlowym, jako też zapewniały ze strony kupców żydowskich pewien respekt dla świąt wyznania, które w naszym kraju jest panującem.

Wydział ze swej strony postawił następujące warunki dla wspólnego przestrzegania: Kupcy korzenni i sprzedający artykuły spożywcze, mają handle mieć otwarte w niedzielę dwa razy, t. j. od 7 do 10 przed południem i od 5 do 8 wieczorem, kupcy galanteryjni zaś i inni od godz. 6 rano do godz. 12 w południe, jako godziny uwzględniające zarówno potrzeby publiczności i godzące interesy handlowe z wykonaniem praktyk religijnych, obok ustawą wymaganego spoczynku niedzielnego. Na te podane warunki kupcy żydowscy nie dali żadnej odpowiedzi.

Na kursy handlowe przy szkole wydziałowej żeńskiej, subwencjonowanej przez Kongregację, uczęszczało w roku ubiegłym uczniów 48, z których 37 wytrwało do końca roku szkolnego. W końcu sprawozdanie nadmienia, że sekretarz zajął się uporządkowaniem archiwum kongregacji, w którem znajdują się akty z końca XVII wieku do roku 1860, oraz późniejsze. Pierwsze zajmują wiele cennych dokumentów Kongregacji, oraz t. zw. Archikonfraterni kupieckiej. Dokumenty te i akty ważne dla historji kupiectwa krakowskiego, a względnie polskiego, szczególnie z epoki przedrozbiorowej, z czasów Księstwa Warszawskiego i wolnego miasta Krakowa. Archiwum to, mające dzisiaj już tylko antykwarską wartość, zawiera drogocenne materjały do części dziejów miasta Krakowa, z których widzimy, że Kongregacja niemałą odegrała rolę w przeszłości grodu Krakusa.

W dalszym toku porządku dziennego przyjęto w całości projekt budżetu na rok 1896. Dalej, na wniosek starszego, p. Schwarza, jednogłośnie uchwalono kwotę 500 koron na restaurację katedry na Wawelu, w pięciu ratach rocznych po 100 koron. Jako nowych członków czynnych przyjęto do Kongregacji pp. Kazimierza Lesisza i Antoniego Zelta. W kierunku zmiany statutu uchwaliło zgromadzenie rozszerzyć działalność Kongregacji w ten sposób, aby do Kongregacji przyjmowane być mogły wdowy po członkach, oraz kobiety, prowadzące samodzielnie interesy handlowe. Wydział Kongregacji, aprobowany na rok przyszły, został ten sam co w roku ubiegłym.

Samobójstwo. Wczoraj, około godziny 11 w nocy, w domu pod l. 6 przy ulicy Arjańskiej, zastrzelił się Witold Rutkowski, lat 21 liczący, słuchacz III roku medycyny, rodem z Jarosławia. Strzał wymierzony był w serce. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Z kolei. Z dniem 15 stycznia b. r. wprowadza się na szlakach Kołomyja-Słoboda rungurska, kopalnia i Kołomyja nadwórniańskie przedmieście, Szeparowce-Kniaźdwór, nowy rozkład jazdy. — Dotyczący rozkład jazdy, zawarty jest w 3 dodatku do kieszonkowego rozkładu jazdy, ważnego od 1 maja 1895 r., który to dodatek dostać można bezpłatnie na każdej stacji kolei państwowej.

Smutna przyszłość. Z Warszawy piszą do *Dz. Poznańskiego*: Komunikuję wam smutną wiadomość, iż rusyfikacja seminarjów duchownych w Królestwie Polskiem jest rzeczą zadecydowaną stanowczo. Już od lat kilku rząd domagał się, aby nauczycielami języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w seminarjach duchownych byli Rosjanie i aby ich mianowali biskupi z pośród kandydatów proponowanych przez kuratora okręgu naukowego, Apuchtina. Biskupi stanowczo sprzeciwili się temu, opierając się na konkordacie, który seminarja oddawał pod wyłączny zarząd biskupów. Ponieważ jeszcze Hurko, a teraz Szuwałow nalegali, aby biskupi ulegli, ci ostatni wystąpili z prośbą, zaniesioną do tronu, aby ich władza w seminarjach nie ulegała ograniczeniu. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź stanowczo odmowna.

Od przyszłego więc roku szkolnego kandydaci do seminarjów będą zdawali egzaminy wstępne w obecności delegatów kuratorji i delegatów jenerał-gubernatora; naturalnie, iż owymi delegatami będą prawosławni Rosjanie. Również przy egzaminach z ukończenia seminarjów będą obecni owi delegaci i w obu razach będą mieli głos stanowczy.

O samobójstwie w kościele św. Piotra piszą z Rzymu d. 8 stycznia: Tragiczny wypadek, który nabiera większego jeszcze znaczenia z powodu miejscowości, w której się zdarzył, wzbudził grozę między osobami, znajdującemi się w d. 7 b. m. w kościele św. Piotra w Rzymie. Oprócz kilkudziesięciu osób turystów, zwiedzających bazylikę, nie było prawie nikogo w świątyni. O godzinie 11 zrana ks. wikary Bellinfante odprawiał cichą Mszę w bocznej kaplicy, gdzie znajduje się pomnik Grzegorza XVI, kiedy podczas czytania Ewangelji, kleryk, służący do Mszy, dostrzegł człowieka leżącego na ziemi, a koło niego kałużę krwi, ksiądz, odprawiający Mszę, przerwał nabożeństwo, które dokończył w zakrystji, a nieszczęśliwemu samobójcy pospieszono z pomocą. Okazało się, iż był to 60-letni, odprawiony z powodu niedbalstwa i nałogu pijaństwa, konduktor omnibusu, jeden z z tych, co krążą nieustannie między placem Watykanu a placem Hiszpańskim. Nie mając zatrudnienia i zarobku, Piotr Scelsi, poszedł do kościoła watykańskiego i tutaj targnął się na własne życie, w obliczu ołtarza i Ofiary Świętej. O smutnym wypadku zawiadomiono niezwłocznie kardynała M. Rampollę, proboszcza św. Piotra i Ojca św. Bazylika św. Piotra została zamknięta do wieczora, poczem rekonsekrował ją kanonik kapituły św. Piotra, biskup San-min antelli. Samobójca Scelsi odwieziony został do szpitala, gdzie leży w niebezpieczeństwie życia.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj w kaplicy św. Antoniego w kościele Marjackim, odbyło się w drugą rocznicę zgonu ś. p. Antoniego Hawełki nabożeństwo żałobne. Wotywę żałobną wobec licznych przyjaciół zmarłego kupca i filantropa, odprawił ks. prałat Józef Krzemieński, archipresbiter kościoła Marjackiego. Podczas nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał „Requiem“ Schöpfa. Po nabożeństwie między ubogich rozdzielono hojną jałmużnę.

Z Koła artyst.-literac. Doroczne walne zgromadzenie Koła artystyczno-literackiego odbędzie się w piątek dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem.

W czytelni katolickiej polskiej, odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 7 wieczorem odczyt pana prof. B. Trzaskowskiego: „O stosunku Uniwersytetów angielskich do oświaty ludowej“.

Roman Żelazowski, bohater sceny hr. Skarbka we Lwowie, pierwszorzędny artysta, przyjeżdża na gościnne występy do Krakowa. Szereg popisów rozpocznie w nadchodzący wtorek.

Ogień piwniczny. Dzisiaj, w samo południe, z okienka piwnicznego w domu adwokata dra Serafina Chmurskiego przy ul. Poselskiej, począł się wydobywać dym coraz większy. Zaniepokojeni przechodnie wezwali straż ogniową, która zajęła się natychmiastowem umiejscowieniem i gaszeniem ugnia. Do piwnicy, z powodu ciasnoty otworu, nader trudny był przystęp. Dopiero brandmistrz III oddziału, p. Wójcik, w aparacie respiracyjnym, zdołał dotrzeć do piwnicy, skąd gęsty dym się wydobywał. Tutaj stwierdził, że tliły się wióry papierowe z fabryki tutek na papierosy. (W domu p. Chmurskiego mieści się fabryka tutek pod firmą „Noris“).

Gaszenie trwało prawie godzinę. Wreszcie po całkowitem zalaniu tlejących skrawków papierowych i po usunięciu dwóch pak i szafki kuchennej ogień zupełnie pokonano. Akcją kierował naczelnik straży p. Eminowicz. Na miejscu wypadku był także obecnym komendant twierdzy jenerał Waldstaetten.

W Podgórzu — jak nam stamtąd piszą — na gruntach jednego z zamożnych ojców miasta (Emilewicza) katolika, jest woda stojąca, na której od kilku lat biedny stróż mienia rajcy urządzał ślizgawkę. Młodzież przeważnie niezamożnych rodzin, mieszkających w Podgórzu, miała za opłatą 2 lub 3 ct. znakomitą i najzdrowszą rozrywkę, a biedny stróż, napracowawszy się wraz z żoną i córką nad lodem i przypinaniem łyżew, miał jaki taki skromny zarobek. Ale od czegóż *Geschäfts-Nase* naszych najserdeczniejszych? Jeden z żydków, zwąchawszy, że ślizgawka bez wielkich nakładów pracy i kapitału dać może wcale niezły zarobek, wynajął prawdopodobnie od właściciela, prawo do lodu i urządził przedsiębiorstwo. Podwyższył ceny wstępu — jakkolwiek tylko o drugie tyle, jednak i to stanowi np. dla trojga rodzeństwa zamiast 6 do 9 ct. — obecnie 15 ct. na miesiąc już niemałą różnicę. Stróżowi oddano ewentualną opłatę za przypinanie łyżew. Oczywiście młodzież sama sobie łyżwy przypina, a stróżowi za ciężką pracę prawie nic nie zostaje.

Nadobna połowica przedsiębiorcy urządziła „a Bifet“ na potarganych workach, a ponieważ „czasteczki“, „pomirancze“ i t. p. nie bardzo odchodzą, a odbyt musi się znaleźć, więc znając słabe strony młodych gojów, sprzedaje im cygara, zachęcając małych chłopaków do kupowania tychże. Do zapalania podaje im swój garnek z węglami, a że najmłodsi nie bardzo mogą sobie dać radę z zapaleniem z garnka, poucza ich radą: „Pal z giembem, pal z giembem“.

I tak, dzięki pomysłowości żydka, wszyscy są sprawiedliwie obdzieleni. Ojciec miasta ma kilka guldenów, które w jego budżecie stanowią maluczką kropeleczkę, stróż za ciężką pracę — krzywdę, rodzice zwiększony wydatek, młodzież niewygodę wskutek gorszego lodu i demoralizację — no, a żydek monetę.

Parlamentarny objad. U marszałkowstwa hr. St. Badenich, odbył się drugi wielki parlamentarny objad, na który przybyli: ks. arcybiskup Isaakowicz, dr Dunajewski, Apolinary Jaworski, członkowie wydziału krajowego: dr Hoszard, Edward Jędrzejowicz, oraz kilkunastu posłów sejmowych.

Zgromadzenie Towarzystwa górniczego odbyło się we Lwowie w sali Towarzystwa politechnicznego, pod przewodnictwem p. Sylwerego Miszke, star. radcy górniczego z Wieliczki. Imieniem Tow. politechnicznego postawił wniosek inspektor kol. parku p. Goltental, aby odroczyć zawiązanie i ukonstytuowanie się Towarzystwa górniczego, wybrać natomiast trzech delegatów, którzyby porozumieli się z Towarzystwem politechnicznem, celem wspólnego przystąpienia do Towarzystwa politechnicznego i opracowania projektu zmiany statutu Tow. politechnicznego, w którem Towarzystwo górnicze utworzyłoby w przyszłości oddział górniczy. Po dłuższej rozprawie przyjęto wniosek p. Goltentala i do komisji wybrano pp. Józefa Bocheńskiego, Kazimierza Gąsiorowskiego, Wacława Przetockiego, Leona Syroczyńskiego, Erwina Windakiewicza i Ernesta Nechaja. Wobec tej uchwały nie przystąpiono do porządku dziennego.

Wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 30 osób na wspólną wieczerzę w restauracji Ludwika „pod gruszką“.

„Własny dom“. We Lwowie powstaje nowe konsorcjum budowlane, które budować będzie domy mieszkalne, na przestrzeni należącej do gminy Krzywczyce. Każda parcela pod dom wynosić będzie 225 sążni kwadr.; cena kupna tej parceli obliczona jest na 500 złr., a cena wymurowania na 4.500 złr., razem tedy na 5.000 złr. Nabywać będzie można taki dom na własność za opłatą 5 prct. po 400 złr. rocznie. Celem ubezpieczenia regularnej spłaty zastrzeżone są w kontrakcie warunki dokładnie określone, a między niemi ubezpieczenie życia na 2 500 złr. przez czas trwania spłat. Cały projekt budowy przeznaczony głównie, a nawet przeważnie dla rodzin urzędników.

Nowy występ p. Karola Lewakowskiego. Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Wczoraj odbyła się w gmachu sejmowym scena, jaka istotnie rzadko zdarzyć się może w przybytku, przeznaczonym do poważnego roztrząsania spraw publicznych. Oto dr Karol Lewakowski wtargnął tam na czele gromady około trzydziestu zbałamuconych włościan z okolic Lwowa; z Biłki szlacheckiej, Biłki królewskiej i z Dublan, ze skargą na starostę lwowskiego, p. Kolarzowskiego, że czyni im trudności w wydawaniu paszportów do Brazylji. Właśnie obradowała sejmowa komisja emigracyjna i poseł Lewakowski dopraszał się dopuszczenia tej niby „deputacji włościańskiej“ przed forum komisji — ażeby wysłuchała jej skargi. Ze względu na przepisy regulaminu nie można było do tego dopuścić, ale liczni posłowie, zainteresowani przybyciem tak licznej gromady włościan, prywatnie zapuścili się z nimi w pogadankę, ażeby dowiedzieć się, co ich właściwie sprowadziło? Naturalnie każdy chciał otrzymać informację od włościan samych, nie zaś od ich nieproszonego adwokata. Rola dra Lewakowskiego, który nie miał do kogo „przemawiać“, stała się trochę niewygodną. Ale wycofał się z niej dowcipnie. Oto wszedł na schody i stanąwszy na podwyższeniu, przybrawszy pozę proroka, wygłosił następującą sentencję:

— Ja was tu zostawiam! Tym panom możecie wierzyć! — i zniknął.

Zaszczyceni tak pochlebnem dla nich świadectwem ze strony dra Lewakowskiego, posłowie niewiele na to zważali. Poradzili im jednak, ażeby ci, którzy ich wodzą ze skargami od starostwa do namiestnictwa, a od namiestnictwa do sejmu — (chociaż dobrze wiedzą, że to na nic się nie przyda, gdyż podania o paszporty, każde z osobna, muszą być załatwione swoim porządkiem) wystarali się im o karty okrętowe, t. zw. „szyfskarty“, które są zarazem certyfikatami na przydział gruntów w Brazylji, a wtedy i uzyskanie paszportów pójdzie gładko. Tak robiło Towarzystwo św. Rafała — dlatego, iż nie szło mu o hecę, ale o rzeczywistą pomoc ludowi.

Prezydent gabinetu, hr. Kazimierz Badeni, przybędzie do Lwowa na posiedzenia sejmowe albo koło 26 b. m., albo w pierwszych dniach lutego. Opóźnienie to nastąpi wskutek tego, że hr. Badeni musi być jeszcze w Peszcie w sprawie rokowań ugodowych i musi być na balu, wydawanym przez gminę w Wiedniu, na który przyrzekł przybyć cesarz. Raut, który gmina naszego miasta ma dać na cześć p. prezydenta gabinetu, nie odbędzie się, jak poprzednio donieśliśmy 21 b. m., lecz będzie odroczony aż do chwili przybycia hr. Badeniego.

Niemiecki konsulat we Lwowie. Rząd niemiecki postanowił otworzyć we Lwowie konsulat niemiecki dla Galicji i Bukowiny. Konsulem mianowany został radca legacyjny ambasady niemieckiej w Wiedniu bar. Spessbardt, który też w drugiej połowie lutego b. r. przybędzie do Lwowa.

Pomnożenie aptek we Lwowie doczekało się nareszcie pomyślnego rozwiązania. Wniosek magistratu o kreowanie 4 nowych aptek, został przez namiestnictwo zatwierdzony. Nowe apteki zostaną otwarte po jednej w dzielnicy I, III a dwie w dzielnicy II. Niebawem nastąpi wyznaczenie miejsc dla nowych aptek i rozpisanie konkursu na udzielenie koncesyj.

Światło elektryczne w Tarnopolu. W ubiegłym tygodniu — jak donosi *Głos Podolski* — wniesioną została do rady miejskiej Tarnopola oferta firmy Siemens i Halske, która się podejmuje zaprowadzić oświetlenie ulic, oraz domów światłem elektrycznem. Można mieć nadzieję, że sprawa ta w najbliższym czasie załatwioną zostanie, i że już z wiosną rozpoczną się roboty przedwstępne.

Pożar trafiki głównej w Stanisławowie, zrządził d. 7 b. m. dość znaczne szkody.

Wścieklizna rozszerzyła się w ostatnim czasie znacznie w Kołomyi i w jej okolicy — jak donosi tamtejsza gazeta. Między innymi pokąsał wściekły

pies 20 osób w Bani Berezowskiej. Nieszczęśliwych, wśród których znajduje się i syn tamtejszego proboszcza, odwieziono już do lecznicy w Krakowie.

W Czerniowcach o sąd wyższy krajowy stara się za pośrednictwem Sejmu gmina miejscowa i w tym celu wystosuje petycję.

W Schodnicy, właściciel kopalni nafty, p. Dorociński, strzelił dnia 11 b. m. do włościanina Tomasza Proń, gdy tenże wzbronił jego wozom z gnojem wjazdu na grunt, o który się procesowali i zadał mu trzy śmiertelne rany. Dorocińskiego uwięziono.

Kradzież dziecka. W miasteczku Kopeczyńcach uprowadził żebrak, Kość Nahumeniuk, podstępnie 9-letniego Stefana Wolana, a to w następujący sposób: Anna Żelichowska, mieszczanka w Kopeczyńcach, otrzymała od gminy tamtejszej Stefana Wolana przed 4 laty na wychowanie, gdyż wówczas Klementyna Wolan (matka Stefana), wydaliła się bez wieści z Kopeczyniec, pozostawiwszy troje dzieci. Żelichowska utrzymywała chłopca do niedawna, gdy pewnego razu w święto, czy niedzielę chłopiec znikł. Dopiero przy pomocy zwierzchności gminnej odebrała go po kilkunastu tygodniach od żebraka Iwana Snihura. Ten miał otrzymać chłopca od żebraka Kościa Nahumeniuka na czas zimy, pod warunkiem oddania go na żądanie. Od tego czasu chłopiec (Wolan) pozostawał przy Śnihurze, pomagając mu żebrać. Chłopczyna Stefan Wolan twierdzi, że zabrał go z ulicy Nahumeniuk przy pomocy drugiego dziada i zaniósł go do Skałatu, a stąd do innych miejscowości w celach żebraniny, poczem odstąpił go Iwanowi Śnihur. Nahumeniuka uwięziono i sądowi tarnopolskiemu odstawiono.

Hejnał w Kaliszu. Do *Berliner Tagblatt* donoszą, że w Kaliszu, w Królestwie Pol. pewien obywatel umierając zapisał legat 5000 rubli, w tym celu, aby z procentów od tego kapitału utrzymywano trębacza, któryby rano i wieczorem z wieży kościoła św. Mikołaja trąbił dwie polskie pieśni kościelne. Rząd dotychczas jeszcze pozwolenia swego nie udzielił.

Trzęsienie ziemi w Persji. Z Teheranu donoszą o dwukrotnem trzęsieniu ziemi w Khalkhal. Pierwsze trzęsienie było d. 2 b. m. i zniszczyło dużą wieś Gandiabad, zginęło przeszło 300 osób. Drugie, d. 5 b. m. rano i dało się odczuć na przestrzeni 100 mil w około. Małe miasteczko Choi, posiadające 1.000 domów, zniszczone zupełnie, 800 mieszkańców poniosło śmierć. Wielka ilość owiec zginęła.

Składki. Na rzecz krakow. Towarzystwa Oświaty ludowej wpłynęły w grudniu r. z. następujące wkładki: Wydział Rady pow. w Biały 15 złr., W. Anczyc 14 złr., Antoni hr. Potocki 10 złr., Jan Aleksander hr. Tarnowski 6 złr. (półrocznie), po 5 złr. dr W. Bochenek z Krakowa, dr S. Biesiadzki z Krakowa (dar za krzesło na wykładzie w sali amfiteatralnej), po 4 złr. ks. J. Łabaj prob. z Krakowa, ks. Hamerlak prob. z Biały, po 2 złr. ks. Góra z Biały, ks. Rączka z Hałenowa, p. I. Drozd z Krakowa, ks. Kiełbiński ze Swicza, ks. I. Rosner prob. z Wojnicza. ks. S. Skoczyński z Krakowa, ks. J. Biega prob. ze Stajaniec, ks. J. Zemanek prob. z Lipowy, ks. W. Ciechanowicz prob. z Wielawsi, ks. Fr. Krupa ze Ślemienia, po 1·50 ks. J. Steczko proboszcz z Polanki W. po 1 złr, p. Karol Sznrek z Krakowa, ks. dr Fr. Swiderski z Krakowa, ks. A. Sigmund, ks. A. Pyzek z Barysza, p. I. Urban, p. I. Łabędź z Muchacza, ks. Amelikowski z Jodłówki tuchows. i dr Fr. Bardel z Podgórza. Wkładki roczne przyjmują w Krakowie: księgarnia Spółki Wydawniczej, księgarnia Gebethnera i handel Zajączkowskiego (plac Marjacki l. 8)

Z Wydziału krakkow. Tow. „Oświaty ludowej". *Dr W. Dadlez* sekretarz, *ks. Natrzay* prezes.

Składki na „Dom pracy" na Kazimierzu: Hr. Stefanja Starzeńska 10 złr., ks. Cecylja Lubomirska 5 złr., pani Saura Zubrzycka 10 złr., Stanisław Homolacs 15 złr., Franciszek Paszkowski 10 złr., Hr. Adamowie Sierakowscy 15 złr., Janowa Federowiczowa 5 złr. Helena Brzozowska 20 złr., Iddia Pawlikowka 5 złr., Zygmunt Czernowski 5 złr., pani Mikulska 5 złr., Prezydentowa Żelewska 10 złr., Janowie Gotzowie 20 złr., Hr. Pusłowsky Zyg. 15 złr., Edmund Jastrzębski 5 złr., Felicja Koźmianowa 10 złr., pani Michalina Saska 10 złr., Olimpja Mężyńska 10 złr., pani Boguszowa Adamowa 10 złr., pani Epstein 15 złr., Józefowie Jasińscy 10 złr., Edwardowie Korczyńscy 10 złr., Janowie Zagórscy 5 złr.

Składki na ciepłe objady dla głodnych dzieci szkolnych na ręce podpisanego:

Wbny klasztor pp. Wizytek 12 złr., Urzędnicy działu życiowego Tow. wzaj. ubezp. 10 złr. 40 ct., dr Adam Doboszyński 10 złr., Joanna Ripper, Baronowa Czechowicz, ks. Jan Haber, Jerzy Moszyński, ks. Józef Krzemiński, *Głos Narodu*, Wiktorja Armułowiczowa, dr Ludwik Wiszniewski po 5 złr., dr Leon Cyfrowicz, dr Fr. Kreutz, Piotr Gadomski, Wilhelm Gassner po 3 złr, dr Józef Kopf 2 złr. 50 ct., prof. Kawczyński, Józef Lux, prof. K. Olszewski, ks. Fox, M. Sędzimir, prof. I. Leo, Klasztor Dominikanek, ks. M. Jeż, Fr. Kroebl, dr Obaliński po 2 złr., Urzędnicy IV biura c. k. dyrekcji ruchu kolei państw. 1 złr. 60 ct, E. W. Marjan, Karol Zaremba. Marjan Buszyński, Tadeusz Praus, Edmund Gajewski, Klara Czopówna, Tomasz Chęciński, Byczkowski, Michał F. Mądrzykowski, ks. Ceott, Antonina Koziarska, Ignacy Sroczyński, Hip. Filochowski. Wł. Ritterschild, Józef Starkel po 1 złr., Leon Piotrowski 50 ct.

W Krakowie dnia 14 stycznia 1896. *Tw róg.*

Stan cholery w kraju w dniu 11 i 12 stycznia 1896. W Husiatynie pozostaje w leczeniu 1 osoba. W Przemyślu pozostaje nadal w leczeniu 2 osoby. W Trembowli pozostała 1, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. Razem pozostały z dni poprzednich 4 osoby, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, pozostają w leczeniu 4 osoby.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* „Miljon", trzyaktowa komedja Wilhelma Wolter'a i Karola Gjelrrup'a, wystawiona w Görlitzach w teatrze miejskim, doznała nadzwyczaj przychylnego przyjęcia, zarówno ze strony publiczności jak i krytyki.

* Premjera „Tenailles" zyskała olbrzymie powodzenie. Autor Paweł Hervieu obecny był na przedstawieniu.

* Opera „Jean-Marie", która ma być wystawioną w teatrze „de la Monnaie", nie jest Gilson'a, jak to powszechnie twierdzą, lecz Ijolito Ragghianti, młodego kompozytora włoskiego.

* „L'Etoile", balet Wormser'a, wystawiony zostanie niebawem w Operze paryskiej.

* „Chevalier d'Harmental" Messager'a, nie będzie wystawiony, jak głoszono, jednocześnie w Opera „Comique" i w Wiedniu.

W Paryżu dzieło to wystawione zostanie w tych dniach, w Wiedniu dopiero w sezonie przyszłym.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś, we środę, 15 b. m. „Spazmy modne" komedja w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego. — We czwartek 16 bm. „Wicek i Wacek" komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. — W piątek 17 bm. „Sprawa kobiet", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (przedstawienie popularne). — W sobotę 18 bm. „Rodzina Fourchambaut", komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou z francuskiego (występ p. Antoniny Hoffmann). W niedzielę 19 bm. po południu o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lassoty z muzyką K. Hoffmana; wieczorem „Wicek i Wacek".

Kradzież wojskowych dokumentów.

II.

Zeznania, jakie we wtorek przed południem składały Szarlotta i Alma Strumpfner, pozwalają wyrobić sobie nieco lepsze wyobrażenie o kierunku, który sprawa przybiera. Najsilniej obciążoną zarzutami wydaje się być na razie pani Szarlotta. „Ona była drugą matką dla Emila Schmeidlera" — zeznaje pan Samuel. Kiedy nadeszła pierwsza wiadomość, że Schmeidler uwolnił się już z więzienia i „dzięki protekcji hr. Szuwałowa" dostał w Michałowicach posadę na 35 złr., pani Szarlotta miała okazywać wielką radość i radzić listownie Schmeidlerowi, żeby się tej posady trzymał rękami i nogami. Wiadomo, że ona pierwsza poszukiwała Hradila, rzekomo dla zasięgnięcia jego rady w sprawie przebłagania porucznika Balcara. Ona także organizowała wycieczki do Miechowa i Michałowic. Pani Szarlotta składa zeznanie dramatycznym tonem prowincjonalnej zmanierowanej aktorki, nie szczędzi teatralnych efektów, ogłusza potokiem słów, wypowiadanych cienkim, stłumionym, niezmiernie prędkim głosem. Indagacja jej przedstawia niezmierne trudności. Pani Szarlotta nie odpowiada na pytania, mówi o różnych rzeczach i sprawach bez ładu i składu.

Prezydent zmuszony jest nazwać zeznania pani Szarlotty *„eine musterhafte Lügengewebe"*. Czasem wyprowadzony z cierpliwości czyni jakąś dotkliwą dla oskarżonej uwagę. W chwili konfrontacji matki z córką, kiedy pani Szarlotta niepytana zalewa córkę potokiem swojej podziwienia godnej wymowy, prezydentowi wymykają się z ust słowa: „A to buzię rozpuściła!" Pani Szarlotta nie zna wartości i znaczenia słów, które się jej tłumnie na usta cisną; nietylko zaprzecza własnym zeznaniom w śledztwie, ale wikła się w sprzecznościach. W chwili, kiedy brak jej innego argumentu, ucieka się do powoływania się na swoją godność macierzyńską.

Prezydentowi nasuwa to na usta dowcipną uwagę: *„Die Mutter von acht Kinder soll auch Verstand haben"*. Jest rzeczą w wysokim stopniu ciekawą, że zarówno Samuel Strumpfner, jak Alma w zeznaniach swoich jakby za milczącem wspólnem porozumieniem naprowadzają na okoliczności, według których wina wmięszania Strumpfnerów w sprawę Schmeidlera spada wyłącznie na Szarlottę. Ona zaś sama mało czyni, aby te okoliczności odeprzeć. Jest to zapewne nieuzasadniony domysł tylko, ale wygląda tak, jakby pani Szarlotta chciała dobrowolnie ofiarować się za swego męża.

Najwięcej obciążające dla Szarloty są zeznania Almy. List, który mleczasz Hanek przyniósł od „kapitana" oddała go Alma matce, wyrażając przypuszczenie, że to Schmeidler zapewne został tymczasem kapitanem w Michałowicach. Wróciwszy z Michałowic, opowiadała pani Strumpfnerowa córce, że Schmeidler dobrze się ma, i że zapewne zostanie w Rosji. Zeznania Almy nie pozwalają prawie o tem wątpić, że Strumpfnerowa pośredniczyła w wymianie listów pomiędzy Schmeidlerem a Hradilem. Dalsza rozprawa ma wykazać, czy rzeczywiście znała doniosłość sprawy, o którą toczyły się rokowania pomiędzy szpiegiem rosyjskim a austrjackim ogniomistrzem.

Szarlotta twierdzi, że do tego stopnia w rzeczach tego rodzaju jest nieświadomą, iż do tej pory nie wie, kto jest hr. Szuwałow. Panna Alma Strumpfner składa zeznania bardzo nieśmiało miłym altowym głosem z bardzo lekkim odcieniem nosowym. Od chwili dezercji Schmeidlera, wypiera się wszelkich uczuciowych z nim stosunków. Przyznaje się jednak, że pisała jeszcze potem do niego i że raz posłała mu ciasto w prezencie.

Resztę wtorkowego pierwszego posiedzenia zajęło czytanie aktów, a mianowicie odezwy policji, wyjaśnień o rozkładzie pokojów w kancelarji pułkowej i oświadczeń ministerstw wojny o znaczeniu i treści aktów, które miały być skradzione.

* * *

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie wypełnione było zeznaniami świadków wojskowych. Od komendanta pułku, aż do prostych kanonierów przesunęła się przed trybunałem ciekawa galerja dawnych przełożonych i podwładnych Hradila i Schmeidlera. Zeznania składane po większej części po niemiecku dotyczyły wyłącznie sprawy Hradila i tylko pośredni miały związek z procesem Kozerskiego i Strumfnerów. Trybunałowi i obronie szło przedewszystkiem o kwestję pomieszczenia i zawartości dwóch skrzyń, które jak wiadomo w całej sprawie niezmiernie ważną odgrywały rolę. Ze względu na Strumfnerów nie mało także zależało na wyświetleniu systemu, jakiego władze pułkowe trzymały się przy dostarczaniu listów żołnierzom, oraz na rodzaju i rozmiarach kontroli listowej, wykonywanej przez te władze. Wszystko to są szczegóły nie nadające się do publicznego traktowania.

Zeznania przytem, z wyjątkiem jednego, były bez wielkiego znaczenia dla dalszego rozwoju procesu. Pewnego rodzaju sensację wywołały tylko wyjaśnienia kapitana Kunzeka, króry w krytycznych dniach zastępczo pełnił obowiązki pułkowego adjutanta. Kapitan Kunzek osłabił wprawdzie, w końcu swego wczorajszego przesłuchania, doniosłość pierwszych swoich twierdzeń, niemniej jednak obrońcy, dla których te twierdzenia są poniekąd korzystne, nie zaniedbają ich zapewne wyzyskać dla celów obrony. Podobno oczekiwać nawet można z początkiem dzisiejszego posiedzenia wniosku obu obrońców, dla którego zeznania Kunzeka staną się silną podporą. Wogóle dzisiejsze posiedzenie zapowiada się z wielu względów bardziej interesująco, niż poprzednie. Szereg świadków rozpocznie Jan Hradil, przyprowadzony z garnizonowego więzienia. Zeznania jego mogą być niezmiernie ważne i wywrzeć znaczący wpływ na dalszy przebieg rozprawy. (C. d. n.)

HUMOR.

— Już nie wiem doprawdy, co dać Maryni naszej na imieniny, dziewczyna już wszystko ma.

— Wiesz co, żono? Mam pyszną myśl. Każmy ją w sekrecie nauczyć po włosku. To będzie dla niej najmilsza niespodzianka.

Myśli filozofującego kucharza.

Małżeństwo, to taki intereres, że co pan lubi, tego pani nie lubi a co pani lubi, tego pan nie lubi, i przez to wypędzili Agatę.

Jeden pieczeniarz nazwał mnie parzygnatem, odpowiedziałem mu na to wierszem:

Żeby zaś nie my, kucharze,
Toby wszyscy pieczeniarze,
Mieli bardzo smutne twarze...

Splunął i odszedł, ale na objedzie był.

— Ten Falb, to jednak nigdy nie kłamie! —
Rzekł pan Stanisław, swej żony mamie.
— Zkądże ci przyszła — odrzekła mama —
Dla pana Falba taka reklama?
— Jakto, wszak „stoi" w każdej gazecie,
O czem już wiedzą na całym świecie.
Że czternastego „akurat" mamy,
Dzień urodzenia szanownej mamy.

Żona moja feministka.
I kobieta z głową.
Nie chce wierzyć po dawnemu,
Myśleć tuzinkowo.
Więc przesądów nie uznaje,
W trzeźwości zapale,
Przekonywa, że feralnych
Dni już nie ma wcale.
Mam ja wprawdzie argumenty,
Ale milczą, bowiem
Przecież takich argumentów,
Małżonce nie powiem.
Że feralne dni bywają,
Swiadczę sercem całem,
Urodziłem ja się w piątek,
I w piątek ślub brałem...

☛ Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek powieściowy, arkusik 43, z powieścią „Mała księżniczka".

OSTATNIA POCZTA.

Wzmiankowana już przez nas depesza *Daily Telegraph* donosi, że we środę osobny londyński kurjer wręczył cesarzowi Wilhelmowi odręczne pismo od królowej Wiktorji. W piśmie owem królowa, w równie poważnych jak serdecznych słowach, omawia telegram cesarza do prezydenta Krügera. Cesarz odpowiedział bezzwłocznie, a odpowiedź ma być podobno przyjacielska, pełna uszanowania i uprzejmości. Cesarz potwierdzić miał królewskiem słowem zapewnienie, udzielone już przez odpowiedzialnych ministrów, że telegramem swym do prezydenta Krügera nie zamierzał bynajmniej uchybić godności Anglji. *Daily Telegraph* podaje, że ten dowód serdeczności i życzliwości powinien się przyczynić do uspokojenia umysłów w Londynie i w Berlinie.

Donoszą do dzienników półurzędowych: Oprócz ogólnego projektu podwyższenia płac urzędników, mają być przedłożone Radzie państwa także osobne projekty podwyższenia płac profesorów uniwersytetów, tudzież szkół średnich. Profesorowie szkół średnich otrzymać mają zasadniczą płacę 1400 złr.

i co pięć lat 200 złr. więcej. tak, że po 25 latach służby otrzyma profesor szkół średnich 2400 złr. płacy. Dodatki aktywalne pozostają niezmienione. Regulacja płac profesorów uniwersyteckich ma nastąpić w ten sposób, że płaca profesorów zwyczajnych ma odpowiadać płacom VI, a profesorów nadzwyczajnych płacom VII rangi urzędników państwowych.

Wiedeńska *Polit. Corresp.* wspominała już kilkakrotnie o niezadowoleniu, jakie wywołał w Watykanie ukaz rosyjski z maja b. r. dotyczący zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w katolickich seminarjach duchownych Królestwa Polskiego. Od tego czasu zaszły także inne akty nietolerancji wobec katolickiego kościoła w Rosji, tak iż Stolica św. była zmuszoną wystosować z tego powodu notę z protestem do rosyjskiego rządu. P. Izwolski uznał według wszelkiego prawdopodobieństwa za stosowne o kroku tym Watykanu udzielić osobiście w Petersburgu bliższych wyjaśnień i zasięgnąć instrukcyj co do dalszego traktowania tych spraw. Dalsze zaostrzenie stosunków między Watykanem a Petersburgiem zresztą nie nastąpiło, co już wynika z tej okoliczności, że Papież już obecnie zawiadomił rząd rosyjski o zamiarze wysłania reprezentanta swojego do Moskwy na uroczystości koronacyjne. Czy misję tę otrzyma nuncjusz papieski w Wiedniu Msgr. Agliardi, czy inny jaki prałat, na razie jeszcze nie wiadomo.

Ks. Bismarck nie weźmie udziału w uroczystości 25-letniego jubileuszu ogłoszenia cesarstwa niemieckiego d. 18 stycznia. Cesarz zaprosił ks. Bismarcka pismem odręcznem, ofiarowując mu mieszkanie w pałacu cesarskim. Biuro Wolffa donosi, że książę wraz z wyrazami ubolewania prosił o wytłómaczenie go, iż według orzeczenia lekarzy, ze względu na stan zdrowia, nie może przedsięwziąć podróży do Berlina dla wzięcia udziału w historycznym obchodzie.

Jak się dowiaduje biuro Reutera, zamierza rząd angielski złożyć wyczerpujące sprawozdania zaraz po otwarciu parlamentu, w sprawach Armenji, Transvaalu i Venezueli. Mianowana przeto w Stanach Zjednoczonych komisja wenezuelska, będzie mogła wkrótce poznać główne punkty angielskich zapatrywań na sprawę wenezuelską.

Komisja senatu dla spraw zagranicznych orzekła, że kongres powinien stanowczo oświadczyć się za doktryną Monroego. Komisja wyznaczyła podkomisję, aby w tej myśli złożyła rezolucję.

Sejm krajowy

(Telegram własny Głosu Narodu),

Lwów d. 14 stycznia (po południu).

Członek Wydziału p. Sawczak odpowiadał na interpelacje p. Ostapczuka co do Towarzystwa św. Rafała, że nie zostało ono rozwiązane. Zresztą Wydział czeka w sprawie emigracji na uchwałę Sejmu.

Komisarz rządowy odpowiedział p. Szwedowi na jego interpelację w sprawie mnodurków, że one szkołom nie zaszkodziły, gdyż frekwencja zwiększyła się o 879 uczniów. Odpowiadając p. Okuniewskiemu rzekł, że starosta stryjski nie prześladował za deputację wiedeńską, tylko dowiadywał się kto w niej brał udział. Nowakowskiego zapewniał, że regulacja Sanu już się przygotowuje. Potoczkowi powiedział, że sprawa myta w Chełku jest w porządku. — P. Rotter postawił wniosek o reformę szkół śrenich. Bernadzikowski o regulacje Uszwy, Borowiczki, Uszewki i Grobki.

Kramarczyk interpeluje w sprawie ukończenia kanału Goła macocha.

Nowakowski interpeluje marszałka w drobnej sprawie gminnej. Szwed pyta, kiedy projekt zmiany konkurencji kościelnej będzie wygotowany. Na to komisarz rządowy odpowiada bezpośrednio, że projekt już nadszedł i jutro zostanie złożony. Sześciu mowców popiera swoje wnioski.

Punkt we wniosku o konkurencji kościelnej, dotyczący djaków, na wniosek Kramarczyka mimo sprzeciwiania się Okuniewskiego odroczono aż do wniesienia projektu rządowego.

P. Paszkowski interpeluje rząd, kiedy projekty uzupełniające ustawę o komasacji gruntów będą wniesione.

Następne posiedzenie Sejmu jutro.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Petersburg 14 stycznia. Pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy, pułkownik Gresser, został mianowany pełniącym obowiązki oberpolicmajstra m. Warszawy.

Berlin 14 stycznia. Prof. Roengten czynił doświadczenia z nowo odkrytem światłem przenikającem niektóre substancje i ciało ludzkie w obecności cesarza Wilhelma. Cesarz wyraził nadzwyczajne z doświadczeń zadowolenie.

Konstatynopol 14 stycznia. Powstańcy w Zejtunie żądają, jako warunek złożenia broni, rękojmi na przyszłość. Konsulowie europejscy pośredniczą. Dotąd nie ma nic stanowczego.

Konstantynopol 14 stycznia. W Bejerik przyszło do nowych rzezi.

Rzym 14 stycznia. Skutkiem nieuzasadnionych ataków prasy półurzędowej na jenerała Baratierego zamierza minister wojny podać się do dymisji.

Rzym 14 stycznia. Dotąd nie wiadomo, czy Anglja zezwoli Włochom na operacje przeciw Harrarowi z Zeili. Włochy formują w tym celu korpus dziesięciotysięczny, na czele którego stanąłby jen. Baldissera.

Nowy Jork 14 stycznia. W więzieniu w Omaha, w stanie Nebraska, więźniowie wraz z dozorcami wykonywali w wielkiej ilości fałszywe pieniądze.

Berlin 14 stycznia (w południe). *National Ztg.* wątpi w prawdziwość doniesienia *Daily Telegraph* o wymianie listów pomiędzy królową Wiktorją a cesarzem Wilhelmem. Podobnie *Köln. Ztg.* twierdzi, że cesarz ani na jeden cal nie odstąpił od kierunku, jaki sobie wytknął i jaki jego odpowiedzialni doradcy wobec Anglji zajęli. Cesarz nie miał powodu z jakiegokolwiek względu usprawiedliwiać słów swojej depeszy.

Berlin 14 stycznia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło do lekkiego starcia pomiędzy wiceprezydentem Schmidtem a sękretarzem stanu Bötticherem, który nazwał wyrażenie jednego z posłów nieparlamentarnem.

Zofja 14 stycznia (w południe). Pomiędzy księciem a Grekowem odbyły się w ostatnich dniach tajne narady. Przypuszczają, że niebawem nastąpi upadek obecnego gabinetu i że Grekow otrzyma upoważnienie o utworzenia nowego ministerjum. Wyjazd księcia uchodzi za rzecz pewną.

Petersburg 14 stycznia (w południe), Car zatwierdził w. ks. Michała Mikołajewicza, jako prezydenta rady państwa na rok 1896.

Rzym 14 stycznia (w południe). Brygadjer Albertone wyruszył w stronę Makalli, aby ułatwić majorowi Galliano odwrót z oblężonej twierdzy.

Nowy Jork 14 stycznia (w południe). *Newyork-Wordl* ogłasza depeszę Cecila Rhodes z Captown, według której Anglja powinna uregulować kwestję transwaalską, w porozumieniu z Ameryką północną.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Ostrawa polska 15 stycznia (rano). W szybie „Hermenegilde“ powstał wczoraj pożar podziemny. Trzydziestu jeden robotników zniknęło w kłębach dymu. Gdy ich zdołano odszukać, znaleziono czternaście trupów. Inni byli całkowicie ogłuszeni. Akcję ratunkową zakończono wieczorem.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Kanonik ruski w Dropomyślu Gładoszyński, otrzymał order Franciszka Józefa.

Profesor Ćwikliński we Lwowie otrzymał tytuł radcy dworu.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Litwinowicza z Przemyśla do Lwowa i Wiślańskiego z Tarnopola do Przemyśla. Dalej zamianował minister radcami sądu krajowego pierwszej instancji: prokuratora Sabanka dla Sambora, Tustanowskiego, Przyłuskiego, Bojarskiego i Piwockiego dla Lwowa, Fido dla Przemyśla, Sopotnickiego dla Złoczowa.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Prowizoryczny katecheta ruski w Tarnopolu, Dorożyński, zamianowany został rzeczywistym nauczycielem religji we Lwowie.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Według zdania kół prawniczych, skarga Luegera przed trybunałem administracyjnym na bezprawne rozwiązanie wiedeńskiej rady gminnej, może na razie mieć ten wpływ, że wybory zostaną aż do chwili decyzji trybunału odroczone. Podzielone są jednak zdania pod tym względem.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Ks. proboszcz Deckert, oskarżony o rzekome podburzanie przeciwko żydom, został przez sędziów przysięgłych jednogłośnie uwolniony.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Lueger wniósł skargę przeciwko rozwiązaniu Rady gminnej także przed trybunałem państwa.

Wiedeń 15 stycznia (rano). Przeciwko Marjanowi Orłowskiemu wniesiono do komisarjatu policji na Waehring doniesienie w sprawie oszustwa. Marjan Orłowski niewiadomo gdzie przebywa.

Praga 15 stycznia (rano). Wniosek posła Russa w sprawie utworzenia kuryj narodowych odesłany został do komisji. Za odesłaniem wniosku do komisji, głosowali Niemcy i posłowie większej własności; przeciwko odesłaniu oddali głosy Młodoczesi.

Budapeszt 15 stycznia (rano). Podwyższenie taryfy tytoniowej postanowiono wprowadzić w życie z dniem 1 marca.

Paryż 15 stycznia (rano). Obie Izby parlamentu zostały wczoraj otwarte. Pierwsze posiedzenia odbyły się wśród zupełnego spokoju i porządku.

Paryż 15 stycznia (rano). Rząd rozkazał odbyć rewizje domowe w mieszkaniach kilku jenerałów, na których pada podejrzenie, że są wmięszani w sprawę Lebaudyego.

Konstantynopol 15 stycznia (rano). Na jednej z ulic Konstantynopola spełniono zamach morderczy na osobie armeńskiego dziennikarza, Arpiara. Arpiar jest ciężko ranny.

Rzym 15 stycznia (rano). Watykańska *Congregatio de propaganda fide* otrzymała wiadomość, iż wojsko Derwiszów zbliża się ku włoskim posiadłościom. Ojciec św. kazał o tem zawiadomić rząd włoski.

Rzym 15 stycznia (rano). Rząd włoski zamierza podnieść włoską siłę zbrojną w Afryce do wysokości 50.000 ludzi ażeby rzekomo zająć całą Abisynię i ustalić tam panowanie Włoch.

Rzym 16 stycznia (rano). Włosi walczą wśród całkowitego braku wody i do tej chwili nie mogli sobie zdobyć żadnego źródła. Lada chwila oczekiwać należy wielkiego ataku, który Menelik ponownie na twierdzę przygotowuje.

Londyn 15 stycznia (rano). Okazuje się, iż założenie towarzystwa *Chartre Company* miało swoją historję, której szczegóły są skandaliczne. Należy oczekiwać sensacyjnych rewelacyj. Dzienniki zapowiadają angielską Panamę.

Londyn 15 stycznia (rano). Angielska eskadra przebywająca dotychczas pod Saloniką przybyła do Malty.

Londyn 15 stycznia (rano). *Daily Chronicle* donosi: Pomiędzy Niemcami, Francją i Rosją we wrześniu zostało zawarte antyangielskie przymierze.

Wiedeń 15 stycznia (po zamknięciu giełdy). Kredyty 356·75; Länderbank 235·50; Staatsbahny 352·—; Renta majowa 100·30; Renta koronowa 100·35; Tureckie 55·—; Alpiny 80·15. Usposobienie giełdy: mdłe.

Gospodarstwo i handel.

„Instruktor mleczarstwa dla Galicji przyjmować będzie interesentów w trzeci wtorek każdego miesiąca w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie od 11-tej do 1-ej. Przy tej sposobności pokazywać on będzie przyrządy mleczarskie najwięcej używane i dawać wszelkie objaśnienia tyczące się produkcji i sprzedaży nabiału, jakoteż i współek mleczarskich. W styczniu trzeci wtorek przypada 20 bm.“

W sprawie zarazy. Według reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 stycznia b. r. rząd bawarski uchylił zezwolenie przywozu bydła rzeźnego z Austro-Węgier do rzeźni z Burghausen z dniem 1 grudnia z. r.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Mieszkania do wynajęcia

5 pokoi, kuchnia, spizarnia na I. piętrze Florjańska L. 26. 103

Pokój, nyża i przedpokój od 1 lutego, ulica Pańska Nr. 7. 250

Realności
do sprzedania

KAMIENICA I. p. z frontu II. p. od podworca przy ul. Krowodrza, murowana. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr.. kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 2.800 złr. Cena 32.000 złr. Długu żadnego. 194

Kamienica II. p. przy ul. Szewskiej. Dochód 3.000 złr. Cena 30.000 złr. Długu żadnego. 195

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Czarnowiejskiej i Stachowskiego z placem pod parcele budowlane, koło 1000 sążni. Cena 56.000 złr. bez długu.

Trzy te ostatnie realności także do zamiany na wioskę w pobliżu Krakowa. 196

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 202

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II. p. z ogródkiem nad Rudawą. Cena 18.000. Dług 8.000 złr. 211

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

WILLA piękna murowana, I. ptr. z 13 ubikacjami. $1\frac{1}{2}$ mórg owocowego ogrodu, 9 mórg roli, Stawek $1\frac{1}{2}$ kmtr. od stacji kolei, przy szosie w Swoszowicach, całość może być dla gości odnajmowana, — jest za 16.000 złr. do sprzedania lub zamiany na folwark większy lub kamienicę w mieście.

Bliższych informacji co do wszystkich powyższych realności udzieli „Dział Inseratowy Głosu Narodu“. 215

Pokój

frontowy, umeblowany na I piętrze **do wynajęcia.** ul. Krowoderska 19. 255 0

Poszukuje się stancji i wiktu

dla 11-letniego ucznia. Zgłaszający mają podać należytość miesięczną najdalej do 16-go stycznia 1896 r. 299 1—3

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podworcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece — **do sprzedania.**

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski**, Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu“. 3 13 10

Na karnawał.

Znany z taniości zakład ogrodniczo-handlowy

Józefa Zmorskiego

Półwsie Zwierzynieckie L. 24 Kraków.

Poleca P. T. Publiczności wszelkie wyroby ze świeżych i suchych kwiatów. 141 3—6

Zamówienia na prowincję uskuteczniа się na czas oznaczony.

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany na wieś. 226 3—3

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej l. 55. 256 1-15

Największy skład maszyn do szycia Singera złotnkowe i pierścionkowe i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25.



Kraków, Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej gotówką o 10% taniej. 8

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza C. Brady

(Marjacelskie krople żołądkowe)

sporządzone w aptece pod „Aniołem Stróżem“ **C. BRADY w Kromieryżu (Morawa),**

oddawna doświadczony i znany środek leczniczy z pobudzającem i wzmacniającem działaniem na żołądek w razach osłabionego trawienia.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe
aptekarza C. Brady
(Marjacelskie krople żołądkowe)

są w czerwone składane pudełka opakowane, zaopatrzone wizerunkiem Matki Boskiej Marjacelskiej (jako znak ochronny). Pod marką ochronną musi znajdować się następny podpis: C. Brady

Składniki są podane.

Cena flaszeczki 40 cent., podwójnej 70 cent.

Zmuszony jestem ponownie zwrócić uwagę, że moje krople żołądkowe wielokrotnie bywają fałszowane — proszę więc przy zakupnie uważać na markę ochronną i podpisem nieoznaczone fabrykaty, jako nieprawdziwe uważać.

Krople żołądkowe do nabycia:

Kraków w apt. W. Redyka, w apt. F. Sobierajskiego, w apt. Eug. Hellera, w aptece Arnolda Reifera, w apt. Rosenberga w aptece J. Trauczyńskiego spadkob., w aptece Wiszniewskiego, w aptece Fort. Gralewskiego, **Andrychów** w aptece Am. Mironowicza, **Bochnia** w aptece Alfr. R. Weissa, **Chrzanów** w aptece Sporysz, **Dobczyce** w aptece Józ. Bilińskiego, **Grybów** w aptece Józf. Kordeckiego, **Jaworzno** w apt. A. Jeleń, **Kenty** w apt. Eust. Sokalskiegn, **Limanowa** w apt. H. A. Zubrzyckiego, **Lipnik** w apt. Aug. Fuchsa, **Milówka** w apt. Reisnera, **Myślenice** w apt. Wł. Gumińskiego, **Oświęcim** w apt. Palaszka, **Rzeszów** w apt. Ant. Karpińskiego, w apt. W. Kalinowskiego, **Stary Sącz** w apt. Julius Fiałkowski, **Nowy Sącz** w apt. Jakubowskiego, w apt. Wikt. Filipka, **Żywiec** w apt. L. Graff, w apt. J. Herdliczki, **Sucha** w apt. E. Czernickiego, **Wieliczka** w apt. Bruno Miczyńskiego, **Zakopane** w apt. Ferd. Tabeau. 26 13 12

Na Węgrzech
Majątki ziemskie

1400 mrg obszaru, w czem 400 m. roli I. kl., 80 m. łąk nadrzecznych, 120 m. pastwisk, 500 m. lasu wysokopiennego bukowego do cięcia, 300 młodszego — 8 klm. od stacji kolei gościńcem bitym (szosą) oddalony. Budynki dobre. Inwentarz 24 konie robocze, pługi Sacka, maszyna Claytona. Cena 90,000 złr. dług bankowy 40,000.

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr, Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zemplińskim. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

Majątki te ma powierzone do sprzedaży **Jan Strycharski,** *Kraków, Łobzowska 27.*

Wioska

17 w powt. Wielickim, $1\frac{1}{2}$ godziny końmi od Krakowa, 6 minut od stacji kolei, 180 mrg. obszaru, w czem 18 łąk, grunta I klasy. Dwór o 10 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie — 2 stawy, ogród owocowy, jarzynowy i spacerowy z alejami grabowemi, grunta zkomasowane naokoło dworu, jest wraz z inwentarzem żywym i martwym **do sprzedania.** — Wiadomośc w kancelarji adwokata **Dra Gonkiewicza** Grodzka 47, lub u **Jana Strycharskiego** Admin. „Głosu Narodu“.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 9

Środa dnia 15-go stycznia b. r.

I. Zupa Neapolitanka, Rosół z kaszką, Consomme Royale
II. Jajka w papilotach, Filet z sandacza sos ostryg., Naleśniki z mózgu, Szt. mięsa sos szczawiowy
III. Polędwica angielska, Filet de veau à la milanaise, Kotlet barani z rusztu, Pularda sos poulette
IV. Tebal z owocami, Kaszka na grzybkach, Galaretka owocowa, Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

AKADEMIK

uzdolniony, **poszukuje** w miejscu lekcji lub zajęcia biurowego. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod liter. Szlak 55. 181 3—5

PARCELE
do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

Parcela 83 □ sążni z 12 □ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu“. 217

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ulicy Radziwiłowskiej 218 □ sąż. (front 17.10 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić po obu stronach kąty proste. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Lenartowicza narożna 217 □ sąż. po 40 złr. 230

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

Pokój frontowy, nadający się dla starszego mężczyzny lub księdza zaraz do wynajęcia przy ul. Biskupiej Nr. 10, parter. 235

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 110 28 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od 1 maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·16 rano poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i do Nowego Zagórza.— 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-Płaszowa, 8.19 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-przyst. ***do Chabówki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 20 czerwca do 15 września.—8.37 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8.49 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa***, ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.— 8.45 ran poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 10.42 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 popołud poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.***— 2.40 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·43 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 2·58 popołud. poc. mięsz ze Zwierzynca, 3·10 popoł poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 po poł. poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima.***— 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Podgórza Płaszowa ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.51 wiecz. poc. os. Nró. 1020 z Podgórza Płasz., 6·57 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst ***do Suchy***, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa.— 7·10 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·25 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·31 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·37 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—8·10 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 8·23 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.45 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 5.00 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·05 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczaca*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Sucha; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ od Orłowa i Koszyc. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.31 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy,*** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, z w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 14 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.43 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.28 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.36 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 10.50 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.10 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.33 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu od NZag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Sucha; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.24 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.30 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.42 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki*** (Zakopanego) ***i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. — 8.53 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza przyst., 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.23 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.